

# 4 Pory Roku

## Lato

To uczucie zaczęło się już w podstawówce

W przedostatniej klasie w szkolnej placówce

Nie wiedziałem, że to wszystko się tak potoczy

Że jak spojrzę w twoje oba oczy

To tak we mnie w środku zaćwierkoczy

Ten Twój uśmiech i te jak Sify<sup>1</sup> włosy

Stworzona przez samej Afrodyty<sup>2</sup> głosy

Czułem, że nie jestem godzien Twojej bliskości

Jaka moja cecha dorównywały takiej nimfy<sup>3</sup> – piękności

Jeżeli chciałbym mieć jakieś u Ciebie szanse

Muszę pozbyć się swoich dysonanse<sup>4</sup>

Zacząłem ćwiczyć kalistenikę<sup>5</sup> w pobliskim lesie

Spisywałem cały swój progres w notesie

Muszę przyznać, że często już mi się nie chciało

Przed oczami miałem białą

W brzuch jak by mi się coś wwiercało

Uczucie jakby każdą kończynę mi odrywało

Ale jedna rzecz trzymała mają motywację w sile

Twoje jedno zdjęcie miłe.

Powieszona przy łóżku na ścianie w pokoju

Dawało mi determinację na pokonanie mnie samego w boju

---

<sup>1</sup> Sif – W mitologii nordyckiej bogini zbóż, płodności, miłości, urody. Znana z pięknych włosów.

<sup>2</sup> Afrodyta – W mitologii greckiej bogini miłości, piękna, urody.

<sup>3</sup> Nimfa – (łac. 'Młode kobiety') W mitologii greckiej i rzymskiej boginie, uosobienia sił żywotnych przyrody.

<sup>4</sup> Dysonans - Zakłócenie harmonii (zazwyczaj w muzyce), <sup>5</sup> Kalistenika – Ćwiczenia z wykorzystaniem własnej masy ciała.

## Jesień

Nie wierzę co się ostatnio wydarzyło

Szliśmy na przystanek, cicho było...

Wtem zasugerowała

I jakże pięknym pytaniem mnie obdarowała

„Chcesz zjeść coś razem słodkiego”

Nie spodziewałem się pytania takiego

Lecz chętnie się na nie zgodziłem

Pomimo tego, że ostatnio od takiego jedzenia stroniłem

Chciałem bliżej poznać tę dziewczynę

I spędzić z nią czasu chwilę

To wydarzenie dało mi pewności

Że coś może wyjdzie z mojej miłości

## Zima

„Dziesiątego marca Tego roku” - stwierdziłem.

Dzień, w którym wyrażę afekt, który głębiłem

Wstałem rano tego dnia o piątej trzydzieści

Aby przygotować się do przekazania mych wieści

Kwiaty i trufle, jakie lubiła kupiłem

I do szkoły swojej przybyłem

Położyłem upominki przy boisku

I czekałem na nią z brzuchem w ucisku...

Po chwili przy wejściu do szkoły się zjawiała

Przy naszym spotkaniu się zmartwiła

Obawiała, że się rozchoruję

Bo stałem w samej bluzie

Dla mnie w tym momencie nie miało to żadnego znaczenia

Chciałem jedynie usłyszeć jej serca słów odzwierciedlenia

Poszliśmy razem i upominek jej dałem

I na jej odpowiedź czekałem

Podziękowała, po czym kontynuowała

„Wiesz, że jestem już w związku”

...

Zamurowało mnie tam gdzie stałem

Tego się właśnie obawiałem - pomyślałem

Jak tak piękna dziewczyna by wolną była

„nie wiedziałem” się odezwałem

Po czym w stronę nieba spojrzałem

A ciurkiem z oczu łzom kapać dawałem

Cicho pod nosem przekląłem

I wargę zębami do krwi przeciąłem

Uśmierzyć to mój ból psychiczny miało

Ale tak smutno mi było, że nic to nie dało

Rozeszliśmy się do swoich klas bez słowa

I tak też po toczyła mi się szkolna doba

Do nikogo się nie odezwałem

I chrzty optymizmu w sobie nie miałem

Gdy wróciłem do domu od razu się położyłem

I nad sensem swego żywota zastanowiłem

Po co to wszystko było?

Dlaczego się tak to skończyło?

Leżałem w łóżku przez 3 dni i noce

Czwartego dnia na szafce zauważyłem, że coś migocze

Była to opcja, jakiej nigdy nie rozpatrywałem

Dreszcz przeze mnie przeszedł jak o niej pomyślałem

Wstałem i po przedmiot sięgnąłem

Przez wielki żal się nad nim ugiąłem

Stalowe ostre narzędzie ku sobie zwróciłem...

I na szczęście przed zamachem w lewą stronę głowę skręciłem

Ujrzałem zdjęcie Niewiasty na ścianie powieszzone

I kilka złotych włosów w próbówce umieszczone

Cały się w środku rozkleiłem

I nóż z rąk wypuściłem

Zorientowałem się, że wieczny sen to nie rozwiązanie

Mój smutek nie zniknie, jedynie na moich bliskich spadnie

## Wiosna

Minęło kilka miesięcy od smutnego zdarzenia

Ale dalej czuje spowodowane nim na duszy odbarwienia

Lamentowałem dalej nad odrzuceniem

W środku walczyłem z ciągłym zmęczeniem

Ile miesięcy, lat będzie to trwało?

Na razie nie czuję, aby moje serce się zmieniało

A ból i Cierpienie ciągle ze mną pozostaje

Powoli w stronę alkoholu się oddaje

Gin najlepiej mą chyba sytuację rozumie

Dzięki niemu swe emocje tłumie

Pijany wchodzi w stan błogi

I w sercu już nie panuje stan pożogi

Jednak czasem nawet przy szklance omamiony

Wypuszczam z siebie łez miliony

I ściskam medalion ze zdjęciem do serca przyłożony

Kocham \_ \_ \_ \_ \_